

Zglobalizowane gospodarki nie radzą sobie z kryzysem

8 stycznia 2021

Profesor Elżbieta Mączyńska z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego krytykuje obecny system gospodarczy. Zglobalizowana ekonomia i wzajemne powiązanie gospodarek źle sprawdzają się bowiem w warunkach kryzysowych. Rządy po pandemii koronawirusa będą musiały więc dokonać odpowiednich zmian, między innymi oferując społeczeństwu usługi publiczne na dużo wyższym poziomie.

Wykładowca Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie zwraca uwagę na sygnały ostrzegawcze, pojawiające się na przed pandemią COVID-19 lub na jej początku. Znani ekonomiści zauważali już wcześniej, że zglobalizowana gospodarka, będąca ucieleśnieniem neoliberalizmu, jest podatna na wszelkiego typu kryzysy. Dyktat zysku nie pozwala bowiem na odpowiednie przygotowanie się do tego rodzaju sytuacji.

Mączyńska w swoich rozważaniach powołuje się na prof. Nassima Taleba, łączącego w swojej pracy badawczej wiedzę z zakresu nauk przyrodniczych, filozofii oraz zarządzania. Zdaniem tego badacza świat cały czas podąża w kierunku kruchości. Widać to najlepiej na przykładzie wydłużonego łańcucha dostaw. Świat zachodni przekonał się bowiem podczas pandemii, że przytłaczająca większość produktów medycznych wytwarzana jest obecnie w Azji.

Każda większa awaria, czy nawet spór graniczny, może spowodować więc przerwanie łańcucha dostaw na długi czas. Wadliwa konstrukcja systemu gospodarczego jest wynikiem maksymalizacji zysków, zaś model ten ostatecznie okazał się jednak bardzo drogi.

Szefowa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego uważa, że konieczne jest wypracowanie nowego modelu ładu społeczno-

ekonomicznego. Powinien on obejmować zresztą także relacje między państwem, rynkiem i społeczeństwem. Ciekawą opinię w tej kwestii miało przedstawić na początku kwietnia ubiegłego roku kolegium redakcyjne „Financial Times”. Brytyjski dziennik w swoim tekście otwarcie wezwał do „odwrócenia dominującego kierunku polityki ostatnich czterech dekad”.

„Financial Times” twierdzi, że państwa powinny podejmować bardziej aktywną rolę w gospodarce, zwłaszcza jeśli chodzi o usługi publiczne. Powinny one być postrzegane nie jako obciążenie budżetowe, ale inwestycja. Konieczne ma być również ograniczenie niestabilności rynków pracy, czy też lepsza redystrybucja dóbr. Gazeta pokusiła się nawet o lekkie wsparcie dla założeń gwarantowanego dochodu podstawowego i opodatkowania najbogatszych.

Według ekonomistki zauważalna jest też coraz większa krytyka wzrostu PKB, który to wskaźnik jest zbyt fetyszyzowany. Wyczerpuje się zresztą sama formuła ekonomiki opartej na ciągłym wzroście. Coraz częściej system społeczno-gospodarczy jest więc oceniany pod względem jakościowym, dlatego poświęca się więcej uwagi czynnikom społecznym, ekologicznym i kulturowym. Biznes będzie musiał z tego powodu więcej uwagi poświęcać samym ludziom.

Na podstawie: Forsal.pl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)